goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
8 listopada 1941 r.
Nr. 96
Cena w Wilnie 3 fen.

Natarcie na środkowym odcinku frontu wschodniego

Pomyślne walki w rejonie umocnień Sewastopola i w Zagłębiu Donieckim. — Dzienne bombardowanie Petersburga bombami najcięższego kalibru. — Straty lotnictwa brytyjskiego

Z Kwatery Głównej Führera, 7 listopada.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Krymie oddziały niemieckie i rumuńskie kontynuowały skutecznie pościg za nieprzyjacielem, mimo bezdrożnych terenów górskich oraz zaciętych walk straży tylnych nieprzyjaciela. Samoloty nurkujące rozbiły stanowiska nieprzyjacielskie w rejonie umocnień Sewastopola oraz zmusiły kilka baterii do milczenia.

W zagłębiu Donieckim oddziały niemieckie i włoskie posuwały się, walcząc dalej naprzód.

Na środkowym odcinku frontu wschodniego dywizje piechoty przełamały silnie rozbudowane stanowiska wroga oraz wzięły licznych jeńców i zdobyły działa.

Przed Peterhofem baterie wojska lądowego zatopiły jeden frachtowiec nieprzyjacielski. W ciągu dnia lotnictwo zrzuciło bomby ciężkiego i najcięższego kalibru na Petersburg.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanii lotnictwo bombardowało ubiegłej nocy porty na wschodnim i południowo-zachodnim wybrzeżu Anglii. Celne trafienia bomb wywołały w zakładach zaopatrzeniowych wielkie pożary. Na obszarze Kanału oraz przed wybrzeżem holenderskim zestrzelono 10, u wybrzeża norweskiego — 1 samolot brytyjski.

W Afryce północnej niemieckie samoloty bojowe zaatakowały z dobrym skutkiem obozy brytyjskie oraz umocnienia w Tobruku.

Słabe siły bombowców nieprzyjacielskich podjęły w nocy na 7 listopada bezskuteczne próby ataku na kilka miejscowości północnych Niemiec.

BERLIN. (PD). Artyleria niemiecka nadal ostrzeliwuje skutecznie obiekty wojskowe w Petersburgu. Kilka sowieckich bateryj trafiono ciężko pociskami i usunięto częściowo z walki. Stwierdzono również uderzenia licznych pocisków w przedsiębiorstwa zaopatrzenia i w ważne ze względów wojennych fabryki Petersburga.

BERLIN, 5 listopada (PD), Jak DNB z kół wojskowych dowiaduje się, lotnictwo niemieckie przedłuża ło swoje ataki na transporty morskie Sowietów. Na trasie z Kerczu zatopiły samoloty bojowe statek handlowy o 1000 TRB i uszkodziły inny statek. Na pewnym, znajdującym się jeszcze w posiadaniu Sowietów lotnisku zniszczono na ziemi 6 samolotów.

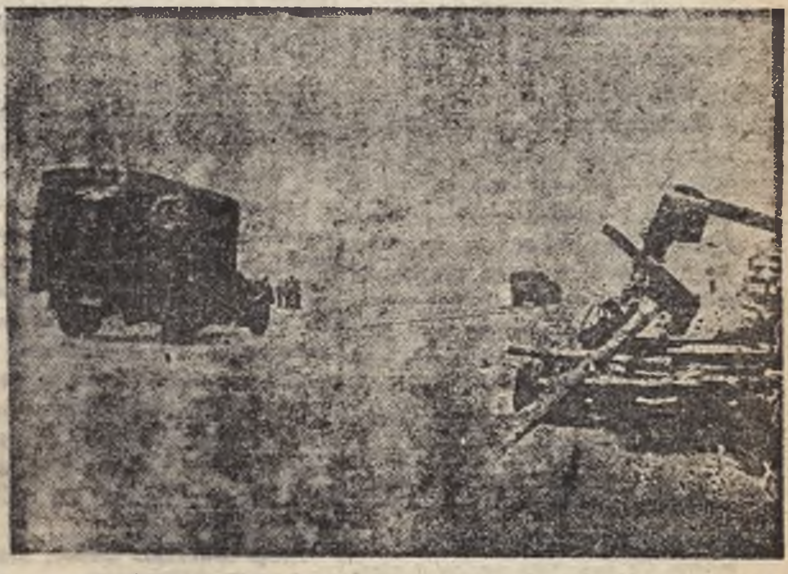
Większymi oddziałami zaatakowało lotnictwo ponownie linie kolejowe i przerwało komunikację na licznych ważnych przestrzeniach. Zniszczono kilka pociągów, w tym jeden pociąg z materiałami pędnymi, oraz dwa mosty kolejowe.

Komunikat włoski

RZYM, (PD) 4.11. Komunikat sił zbrojnych ma następujące brzmienie: Wczoraj i ubiegłej nocy zaatakowały samoloty brytyjskie na Sycylii miejscowość między Syrakuzami i Licata Wyrządzono szkodę w kilku domach mieszkalnych oraz raniono kilka osób cywilnych.

Włoskie samoloty zestrzeliły jedną maszynę typu Wellington, która wpadła do morza w odległości kilku mil od brzegu. W Afryce Północnej wzięły włoskie oddziały kilku jeńców. Niemieckie samoloty zaatakowały skupienia nieprzyjacielskich samolotów ciężarowych.

W czasie nalotu na Trypolis strącił myśliwiec włoski jeden nieprzyjacielski bombowiec do morza. W Afryce Wschodniej ożywiona działalność przednich oddziałów włoskich na odcinkach frontu pod Gondarem. W środkowej części Morza Śródziemnego zatopiono jedną angielską łódź podwodną.



Zamiecie śnieżne i mróz nie mogą zatrzymać ofensywy.

CO BĘDZIE gdy nastąpi całkowite załamanie się Sowietów

NOWY JORK, (PD). Angielska pisarka, Freda Utley, pisze w „Journal American", że coraz bardziej prawdopodobne załamanie się Sowietów uważane jest w szerokich sferach angielskich jako utrata ostatniej nadziei zwycięstwa Anglii w tej wojnie.

W związku z tym wskazuje autorka na wynurzenie pewnego angielskiego tygodnika, że po załamaniu się armii sowieckiej Anglia nie będzie miała już więcej żadnej innej armii w Europie do swej dyspozycji. Od tygodni, pisze Freda Utley, dają się słyszeć liczne głosy angielskie, że jeśli Hitlerowi uda się zniszczyć sowiecką siłę ofensywną, to wówczas nawet wojska ekspedycyjne Stanów Zjednoczonych w Europie nie wielką rokują nadzieję na militarne rozstrzygnięcie wojny. Niewielu tylko ludzi w Stanach Zjednoczonych, oceniało sytuację Anglii realistycznie. Skoro „zjednoczonej potędze" Anglii i Związku Sowieckiego nie udało się dotychczas sprawić „wrażenia" na niemieckiej sile zbrojnej, to w jaki sposób, zapytuje Freda Utley, można przyjąć, że Stany Zejdnoczone i Anglia będą mogły pokonać Hitlera? Przychylne Anglii sfery Stanów Zjednoczonych domagają się mimo tego od Anglii by ryzykowała, nie mając przy tym żadnej nadziei na zwycięstwo.

W obronie światowego żydostwa

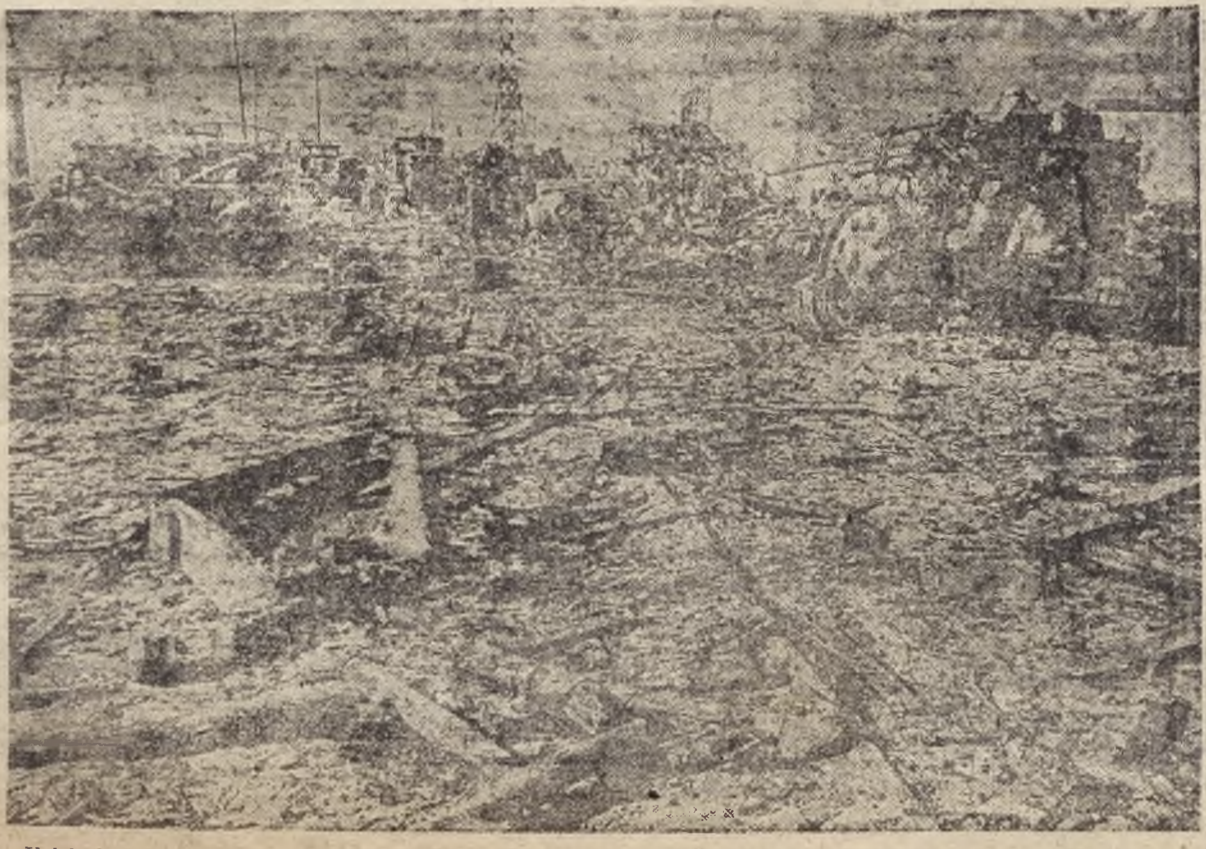
BERLIN, (PD). 6 listopada. Nawiązując do mowy Abdullaha, regenta Iraku, w której to mowie wyraził on swoją gotowość niesienia w każdej formie pomocy Anglii, wskazuje „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz" na „służalcze ustosunkowanie się" Abdullaha względem angielskich chlebodawców.

Dalej gazeta podkreśla, że moment tych hymnów pochwalnych wydaje się podejrzany, ponieważ rząd brytyjski dopiero co aresztował znaczną liczbę Arabów i zesłał ich do obozów koncentracyjnych, a ludzie ci nie innego nie czynili, jak tylko występowali w obronie utrzymania wolności ich ojczyzny. W związku z tym przytacza dalej „Korespondencja" obwieszczenie feldmarszałka Smuts'a, przemawiającego w imieniu brytyjskiej wspólnoty narodów, że Wielka Brytania jest zdecydowana urzeczywistnić w całości deklaracje Balfoura na korzyść żydostwa.

„Najnowsze oświadczenie brytyjskie mówi bardzo wiele" — stwierdza gazeta. „Nigdy jeszcze całe żydostwo świata, mianowicie amerykańskie, nie słyszało, nie zostało zawiadomione, że wojna Anglii jest również walkę w obronie światowego żydostwa. W ten sposób jednak oświadczenie to rani równocześnie uczucia i honor całego świata arabskiego. Albowiem Anglia stając w obronie żydostwa, działa jednocześnie na szkodę ludności arabskiej, która blisko od 1500 lat mocno trzyma w swoim ręku ten kraj.

Przy tym aspiracje żydowskie sięgają obecnie dalej aniżeli poprzednio Palestyna stała się dla żydów za mała, dlatego żądają oni wolnej drogi również do części okręgów w Syrii. Podczas kiedy Abdullah dziękuje Anglikom i Amerykanom za ich dobroć — kończy swoje wywody „Korespondencja" — Wielka Brytania jest gotowa i zdecydowana, raz jeszcze zdradzić naród arabski. Naród ten wie, że walka, którą dziś naród niemiecki prowadzi przeciw Anglii, dotyczy równocześnie usunięcia wspólnego dziedzicznego wroga — żydostwa, które — jeśliby tylko mogło, — chciałoby przy pomocy Roosevelta i jego kliki żydowskiej podbić zarówno Europę jak i narody arabskie i zrabować im ich uświęconą ziemię ojczystą.

Ostatnie kilometry przed Odessą



Uciekający w panice bolszewicy porzucili niezliczone mnóstwo broni, samochodów ciężarowych i sprzętu różnego rodzaju.

Stalin urzęduje w pociągu pancernym

Sowiecka rada obrony rozproszona

o. sch. BERN, 6.11. Twierdzeniu sowieckiemu że po przeniesieniu się z Moskwy do Samary bolszewickiego ministerstwa spraw zagranicznych i zagranicznych dyplomatów znajdują się w Moskwie, tak jak i dawniej, miarodajni szefowie bolszewiccy, zadaje kłam przebywający w Związku Sowieckim dziennikarz angielski Filip Jordan.

Podaje on w komunikacie, opublikowanym w „News Chronicle", że Stalin jeździ w pociągu pancernym po różnych częściach Związku Sowieckiego, podczas gdy osobisty jego sekretarz Malenkow musi utrzymywać porządek na Syberii i Dalekim Wschodzie. Komisarz spraw wewnętrznych i policji, szef GPU Berija, przebywa na Kaukazie, gdzie pilnuje porządku. Marszałek Woroszyłow znajduje się na północy Związku Sowieckiego, a Mołotow w Samarze.

W ten sposób przyznaje dziennikarz angielski, że na skutek zwycięstw niemieckich członkowie pięcioosobowej sowieckiej rady obrony, do której obok Stalina należą także Malenkow i Berija, musieli się rozjechać po olbrzymich przestrzeniach Związku Sowieckiego, by pilnować porządku.

Fakt, że Stalin jeździ w pociągu pancernym tu i tam po kraju, zasługuje na tym większą uwagę, iż sowiecka propaganda próbowała aż do niedawna wywołać wrażenie, jakoby Stalin znajdował się stale w Moskwie. Także balet moskiewski uciekł z Moskwy już przed dwoma tygodniami.

W ciągu ostatnich godzin, jak powiadamia angielskie biuro informacyjne „Exchange", został w Moskwie całkowicie wstrzymany ruch cywilny, a całe życie podporządkowane władzom wojskowym. Zwróciły się one ponownie do ludności miasta z wezwaniem, bez względnego wzięcia udziału w obronie. Jest obowiązkiem każdego obywatela sowieckiego, powiadamia się w nim, bronić do ostatniej kropli krwi każdej piędzi ziemi w Moskwie i wokół niej.

(Według własnego sprawozdania „Wilnaer Zeitung" nr. 24).

—oOo—

Atak Anglików na statek francuski

VICHY, 6.11. (DNB). Jak podaje agencja OFI z Tunisu, francuski frachtowiec „Senneville", eskortowany przez francuski torpedowiec, został na tuniskich wodach terytorialnych zaatakowany przez 6 brytyjskich samolotów. Zrzuconymi bombami lekko uszkodzono transportowiec. Na pokładzie nie został nikt ranny. Konwój francuski mógł kontynuować swoją podróż.

W rządowych kołach francuskich podkreślają, że bombardowanie „Senneville" jest piątym od miesiąca atakiem Anglików na francuską żeglugę na Morzu Śródziemnym.

Zakaz przywozu z Japonii

TOKIO, 7. 11. (DNB). „Yomiuri Schimbun" Komunikuje z Bombaju, że od dnia 1 listopada zgodnie z zarządzeniem rządowym wzbroniony jest przywóz do Indii wszelkich towarów z Japonii i Mandżukuo. Dziennik dodaje, że wskutek zamrożenia wierzytelności handel między Japonią i Indiami w ostatnich czasach prawie zupełnie ustał.

Metody eksportowe

NOWY JORK, 7.11. (DNB). Prasa USA zajmuje się coraz częściej skargami państw Ibero-Amerykańskich na metody eksportowe USA. „New York Times" podaje naprzykład wiadomość z Kolumbii, wg. której eksporterzy USA za sztaby betonowe żądają 109 dolarów za tonnę wobec ceny 79 dolarów za tonę w USA. W innych wypadkach żądają eksporterzy USA zadatków gotówkowych jeszcze przed tym nim fabryki w USA rozpoczynają produkcję obstalowanych przedmiotów.

—oOo—

Zasiewy we Francji

PARYŻ, 7.11. (DNB). Zobowiązano rolników francuskich by w roku 1941-42 obsieli zbożem przynajmniej taką samą powierzchnię jak w roku 1937-38.

Przeżycia komunisty w Związku Sowieckim

Między życiem a śmiercią

XXXVIII.

Rozprawa sądowa skończyła się. Polecono odprowadzić mnie do więzienia. Zachowanie straży było demonstracyjnie surowe. U wejścia do więzienia czekało na mnie kilku gepistów, którzy wzięli mnie między siebie, i prowadzili do specjalnego oddziału więzienia na Tagance, przeznaczonego dla skazanych na śmierć.

Znalazłem się w celi 213. Miałem jedyne pragnienie, mieć chwilę spokoju oraz pozostać sam ze swoimi myślami i uczuciami. W myślach przeżywałem jeszcze raz wszystko, co przeżyłem w ciągu długich lat pobytu w Sowietach. Byłem rozgoryczony. W nagrodę za całe lata uczciwego, ofiarnego spełniania obowiązków zostałem napiętnowany przez partię mianem zdrajcy, wroga państwa sowieckiego i pracujących.

Następnego dnia rankiem przebudził mnie strażnik więzienny. Na stole znajdowały się przybory, potrzebne do napisania prośby o ułaskawienie. Wiedziałem wprawdzie, że nie ma sensu pisać prośby na ręce Stalina, jednakże napisałem ją. Wskazałem jeszcze raz na swoją długoletnią pracę w Związku Sowieckim jako fachowiec zagraniczny, zapewniłem jeszcze raz o swej całkowitej niewinności, i prosiłem o skasowanie wyroku śmierci, jak również o ponowne przeprowadzenie procesu.

Wieczorem odwiedził mnie komendant więzienia, któremu oddałem podanie o ułaskawienie. Przebiegł szybko oczami podanie. Jednocześnie mi oświadczył, że nie mogę spodziewać się ułaskawienia, jeśli nie wniosę podania, w którym ze skruchą przyznam się do winy. Próbował mnie namówić do wzięcia na siebie przynajmniej części winy, nawet jeśli jestem rzeczywiście nie winny.

Odmówiłem.

Na zapytanie moje, jak długo będę czekał na załatwienie podania, odpowiedział: „Dokładnie trzydzieści dni od chwili odczytania wyroku".

A więc 30 dni — to znaczy 720 godzin. Jak szybko upływa każda godzina!

Pierwszy dzień spędziłem w celi pojedyńczej. Zarząd więzienia, któremu znane były moje głodówki, obawiał się prawdopodobnie, że będę próbował popełnić samobójstwo, przeniesiono mnie więc do małej wspólnej celi. Była to niegdyś cela pojedyńcza, w której znajdowały się cztery wąskie prycze i nieduży stół.

Następne trzy dni spędziłem razem z trzema skazanymi na śmierć: z 50-letnim inżynierem i byłym profesorem uniwersytetu Michajłowym, metalowcem moskiewskich zakładów samochodowych „AMO" Stankiewiczem, i chłopem Kaminczykiem.

Michajłow czekał już 29 dni na załatwienie prośby skierowanej do Kalinina. Jako bezpartyjny skierował ją do Kalinina, przewodniczącego centralnej egzekutywy Związku Sowieckiego, podczas gdy odpowiedzialni funkcjonariusze partii i państwa, dawni członkowie partii, wnosili ją na ręce samego Stalina.

Michajłow został skazany na śmierć za rzekome zorganizowanie terrorystycznej grupy studenckiej i kierowanie nią. Zeznanie wymuszono na nim. Robił wrażenie bezwolnego człowieka. Znajdował się już od 12 miesięcy w więzieniu, i przez długi czas bronił się przed imputowaniem mu zbrodni. Wtedy aresztowano żonę i dzieci; dano mu do wyboru: albo „przyznanie się" i uratowanie w ten sposób rodziny przed zesłaniem na północno-rosyjskie pustkowia, albo też trwanie w uporze, co nie przeszkodzi skazaniu go i unieszczęśliwienia na zawsze najbliższych. Przez długi czas mocno się trzymał. Jednakże świadomość, że przedłuży tylko mękę rodziny i podkopie jej przyszłość, zmusiła go do oddania życia za żonę i dzieci. Przyznał się do tego, czego nie popełnił.

Drugi towarzysz niedoli, Stankiewicz, był kwalifikowanym inteligentnym metalowcem, mocnej budowy cielesnej. Miał 30 lat. Pochodził z Tuły, gdzie terminował w fabryce karabinów. Także ojciec jego oraz dwaj bracia byli tam zatrudnieni jako robotnicy. Sześć miesięcy temu został zaaresztowany za rzekomą działalność trockistowską, i pomimo braku dowodów, jak również swego proletariackiego pochodzenia, dziesięć dni temu skazany na śmierć.

Przysięgał, że nigdy nie miał nic do czynienia z trockizmem. Na publicznym zebraniu robotników przedstawił skromnie prośbę swej grupy o polepszenie coraz to gorszego jedzenia. To wystarczyło do aresztowania go przez GPU i skazania w publicznym procesie, który — dla odstraszenia innych niezadowolonych — odbył się w lokalu klubowym jego własnej fabryki.

Niezmiernie żal mnie było trzeciego współwięźnia, Kamienczyka. Należał on do owych wschodniosyberyjskich średniaków, którzy własną, ciężką pracą dorobili się powiększenia gospodarstwa. Podczas przymusowej kolektywizacji w 1931 r. zabrano mu wszystko. Jego rodzinę, składającą się z 12 osób, rozdzielono gwałtem jako „plemię kułacze". Dorośli członkowie rodziny zostali zesłani do obozów przymusowych w północnej Rosji i na Dalekim Wschodzie, a dzieci powiększyły liczbę bezprizornych na drogach wiejskich Rosji.

On sam uciekł z obozu. Wśród wielkich trudów i braków dotarł do Moskwy, gdzie znalazł pracę przy budowie. Chciał zarobić trochę grosiwa na dalszą podróż w strony rodzinne. Pilny i skromny, został wkrótce przodownikiem.

Z końcem 1931 r. zaprowadzono we wszystkich dużych miastach Związku Sowieckiego surową kontrolę paszportów. Kto nie posiadał nowego paszportu, nie mógł otrzymać w tych miastach pracy. Każdy mieszkaniec otrzymał z milicji kwestionariusz, w którym musiał podać dokładne dane o tym, gdzie i kiedy się urodził, o socjalnym pochodzeniu, przeszłości itp. GPU badało te dane; badania przeprowadzały miejscowe władze GPU.

Już po kilku dniach aresztowano tysiące ludzi, i bez dochodzeń zesłano ich jako „społecznie niebezpieczny element" do różnych obozów pracy przymusowej. Wielu zaś którym udowodniono, że są „kułakami" i uciekli z obozów, na miejscu bez pardonu rozstrzelano. Tysiące z pośród dawnych sfer mieszczańskich wypędzono z miejsc rodzinnych jako element „niepracujący". Mogli osiąść w odległości 300 km. od wielkich miast. Wszystkich, którzy nie mieli środków na zdobycie nowego pomieszczenia, wpakowano nocą do wagonów towarowych i wywieziono do odległych, niezamieszkałych okolic północnej Rosji. Dla tysięcy starych ludzi znaczyło to pewną śmierć głodową.

Kamieńczyk miał nieszczęście mieszkać razem z takimi dwoma staruszkami. Otrzymali oni rozkaz opuszczenia dotychczasowego miejsca zamieszkania w ciągu trzech dni. Gdy Kamieńczyk wrócił wieczorem z pracy, znalazł obu martwych; przecięli sobie żyły.

GPU zwróciło na Kamienczyka uwagę. Badania wykazały, że uciekł z obozu. Aresztowano go, zarzucając mu, że przybył do Moskwy w celu dokonania zamachu na Kalinina. Bez długiej procedury skazano go zaocznie, „zgodnie z materiałem dowodowym", na śmierć. Obecnie czekał w celi na wykonanie wyroku.

Tego drugiego wieczoru cieszyłem się, że nie jestem sam. Próbowałem rozerwać się trochę rozmową ze swoimi towarzyszami.

Im było później, tym większy dolatywał do nas hałas. Odnosiło się wrażenie, że więźniów opanowuje coraz to większy niepokój.

I nasza cela zaczęła się niepokoić. Trzej współwięźniowie chodzili zdenerwowani po celi. Na moje zapytanie, co się dzieje, nie odpowiadali.

Zabrzmiało osiem uderzeń dzwonu. Na podwórzu więziennym rozległ się głuchy warkot motoru.

Moi współtowarzysze usiedli na pryczach. Byli bladzi jak płótno. Twarze ich nagle zeszczuplały i zaostrzyły się. Wyglądali jak starcy.

Dzwon znowu zabrzmiał. Była 8.30. W ciągu tej półgodziny doszło zdenerwowanie moich towarzyszy do punktu kulminacyjnego. Na bladych czołach wystąpiły im krople potu. Oddech był ciężki i urywany.

Prawie bezpośrednio po głosie dzwonu rozległ się twardy, ostry rozkazujący głos:

„Wszyscy do cel! Zamknąć wszystkie cele!".

W ogromnym budynku zrobiła się śmiertelna, niesamowita cisza.

W tej chwili wyraźnie wyczułem: Śmierć zapowiedziała swe przybycie.

Serca 15.000 skazanych na śmierć przestały bić, ogarnięte przerażeniem.

Oczy moich towarzyszy w celi wyłaziły z orbit, skierowane z wyrazem bezgranicznego przerażenia na drzwi.

Pomimo, że broniłem się gwałtownie opanowało mnie paraliżujące uczucie lęku. Czułem, że za chwilę stanie się coś strasznego.

Na korytarzu zabrzmiały ciężkie kroki. Drzwi się otwierały i po chwili z trzaskiem znowu zamykały. Zduszone skomlenie, wołanie o pomoc, chwilami nagły, straszny krzyk, ciężki upadek. Następnie słyszało się wleczenie po ziemi człowieka.

I znowu ta straszna, niesamowita cisza.

Pomimo zakazu podszedłem do drzwi. Popatrzyłem przez „judasza", niezasłoniętego klapą.

Drzwi od celi, znajdującej się naprzeciwko naszej były otwarte. Zobaczyłem olbrzymiego, z potężnymi barami gepistę. W jednym ręku trzymał spis, z którego odczytywał nazwiska, w drugim ręku miał nahajkę. W celi znajdowało się kilkunastu więźniów, skłębionych na kupie. Częściowo klęczeli, częściowo stali, wyciągając błagalnie ręce. Widziałem, jak dwóch gepistów brutalnie wyciągało z celi starego chłopa. Starzec, którego twarz, bez kropli krwi, wpadnięta, okolona siwym włosem była zalana łzami, nie mógł z przerażenia zrobić ani kroku. Usta miał szeroko otwarte, straszliwie charczał. W drzwiach celi padł na kolana przed olbrzymim oprawcą, objął go za nogi, i całował mu buty. Brutalnym kopnięciem odtrącił go gepista od siebie. Rozkaz, i starca wleczono dalej.

Gepista wykreślił jego nazwisko ze spisu.

Koniec.

Wykreślony.

Człowiek idzie na śmierć.

Z celi wyprowadzono jeszcze trzy ofiary.

Śmiertelną ciszę przerwał nagle rozdzierający krzyk. Głos chłopczyny:

„Mama, mamoczka, ratuj mnie przecie!".

Mały chłopak, może 12-letni, uczepił się w śmiertelnej rozpaczy żelaznych krat okiennych. Malutkie serce nie mogło pojąć, że trzeba umierać.

Dwaj oprawcy przystąpili do niego i próbowali, kopiąc i bijąc dziecko, oderwać je od kraty. Jeszcze raz odezwało się rozpaczliwe wołanie o pomoc:

„Mama, mamoczka, ratuj mnie!".

Gepista podniósł nahajkę, i ciął nią po kurczowo zaciśniętych palcach, po nawpół gołym ciele dziecka. Rozdzierający krzyk, potem cichy jęk...

I znowu było cicho.

Dwóch drabów wlokło do drzwi celi małego, chuderlawego, zalanego krwią chłopaka. Ręce miał związane z tyłu. Mała główka ujęta była w żelazne imadło. Język był mocno ściśnięty między zębami, albowiem górna i dolna szczęka przytrzymane były imadłem.

Wszystko we mnie zamarło.

Flota czarnomorska w pułapce

Według danych sowieckiego komisariatu marynarki liczy sowiecka flota wojenna na Morzu Czarnym: 1 pancernik starszego typu, 2 nowoczesne i 1 stary krążownik, 21 nowoczesnych i 6 starszych kontrtorpedowców, 50 łodzi podwodnych i 50 ścigaczy.

W angielsko - sowieckich komunikatach o niemożności jakoby zdobycia ufortyfikowanego obszaru u wejścia na Krym stale mówiło się o bolszewickiej flocie czarnomorskiej. Sługa Stalina — żyd Łozowski wbijał to w głowę angielskim dziennikarzom w Moskwie i Samarze, a biuro Reutera trąbiło na cały świat: „Silna sowiecka flota na Morzu Czarnym potrafi przeszkodzić Niemcom wedrzeć się na Krym". Pomimo tych proroctw stało się inaczej — przełamanie pozycyj na Krymie jest faktem dokonanym. Bolszewicka flota czarnomorska nie potrafiła wpłynąć na przebieg wydarzeń na przesmyku perekopskim. Naodwrót, sama znalazła się w opresji, albowiem na Krymie leży Sewastopol, główny port wojenny bolszewików na Morzu Czarnym.

NAJWAŻNIEJSZE — TO BAZY.

Siły materialne sowieckiej floty czarnomorskiej, jak to stwierdził sam brytyjski generał Wavell w wywiadzie prasowym, nie przedstawiają żadnej wartości z chwilą utraty swych baz. Wprawdzie Sowiety mają jeszcze duże przestrzenie wybrzeża czarnomorskiego, jednakże w pierwszej linii chodzi o te porty, które posiadają potrzebne urządzenia dla uzbrojenia i oparcia floty. Pod tym względem sytuacja bolszewickiej floty wojennej na Morzu Czarnym staje się tym trudniejsza, im dalej posuwają się niemieckie siły zbrojne.

Największe stocznie floty sowieckiej znajdowały się w Mikołajewie, który wpadł w ręce niemieckie już w sierpniu. Należy nadmienić, że zdobyto tam sowiecki 35.000 tonowy pancernik, który był prawie na ukończeniu. Drugie miejsce w budowie statków zajmowała Odessa, która wtedy została osaczona od strony lądu, a w październiku zdobyta przez armię rumuńską. W ten sposób pozostały sowieckiej flocie czarnomorskiej jedynie stocznia w Sewastopolu, bowiem w innych portach sowieckich na Morzu Czarnym nie ma ani większych stoczni ani doków, mogących odpowiednio pracować. Natomiast stocznia w Sewastopolu ma oparcie w fabrykach stali i hutach w Kerczu, na wschodnim cyplu Krymu — są tam również duże złoża rud.

Obecnie mówią w Londynie, że choć Krym może być zdobyty przez przeciwnika, to twierdza morska Sewastopol jest nie do zdobycia. To samo twierdzono także swojego czasu o Odessie; można więc na tej podstawie powiedzieć, jak to będzie z Sewastopolem.

ROLA SEWASTOPOLA W WOJNACH.

Sewastopolski port wojenny odgrywał rolę w ciągu różnych wojen. W połowie 19 wieku, gdy Anglia i Francja walczyła w obronie Turcji przeciwko carskiej ekspansji na Bałkanach, wysadzono wojska pod Sewastopolem. Wojna otrzymała nazwę kampanii krymskiej, dlatego, że toczyły się tam zażarte walki do chwili upadku miasta. W oblężeniu wziął udział także korpus sardyński, wysłany przez Cavoura, by pozyskać sympatię dla sprawy zjednoczenia Italii.

Po wojnie krymskiej zostało Morze Czarne na życzenie Anglii zdemilitaryzowane. Mogły tam znajdować się tylko bardzo nieliczne rosyjskie i tureckie okręty wojenne. Stan ten nie trwał jednak zbyt długo z powodu braku jednomyślności mocarstw europejskich.

Także podczas wojny światowej 1914-1918 był Sewastopol najważniejszym portem wojennym przeciwników Niemiec. Są jeszcze w pamięci wyczyny pancernika „Goeben" i małego krążownika „Breslau" na Morzu Czarnym. W kwietniu 1918 r. niemieckie wojska pod dowództwem generała von Kosch'a, idąc od strony Ukrainy, weszły na Krym, a 1 maja wpadł Sewastopol w ręce niemieckie. „Goeben" zawinął wtedy do tamtejszego portu. Z carskiej floty czarnomorskiej, którą bolszewicy skierowali do Noworossyjska, wróciła do Sewastopola tylko część. Niektóre z tych okrętów wojennych, między innymi jeden pancernik, pełniły służbę, mając na pokładzie załogę niemiecką.

NA WSZELKI WYPADEK...

W komentarzach angielskich mówi się już o tym, że sowiecka flota czarnomorska dysponuje nie tylko Sewastopolem, lecz i portami w Noworossyjsku, Tuapse, Poti i Batum, jako bazami we wschodniej części Morza Czarnego. Nie ulega wątpliwości, że porty te ze względu na swoją głębokość nadają się dla dużych okrętów wojennych, jednak nie trzeba zapominać, że nie można w nich dokonywać napraw. Są przeważnie przystosowane do ładowania nafty. Nie brak więc tam paliwa, ale nie chodzi tylko o to. Już obecnie niemieckie i rumuńskie siły morskie oraz powietrzne zadały na Morzu Czarnym ciężkie ciosy flocie sowieckiej wogóle a bolszewickiej flocie transportowej w szczególności. Liczne zaś statki zostały uszkodzone bombami i mogą być naprawione jedynie w Sewastopolu.

TRZY MOŻLIWOŚCI.

Nawet sam „Times" widzi na wypadek straty Sewastopola dla floty czarnomorskiej jedynie następujące możliwości:

1) walczyć do ostateczności, przy czym zatopić to, co pozostanie,

2) dać się internować w portach tureckich,

3) wymknąć się przez Dardanele.

Jednak „Times" odrzuca drugą i trzecią możliwość, tak że nie pozostaje nic innego, jak walczyć do ostateczności.

(Według „Wilnaer Zeitung", nr. 21)

Kartel żeglugi międzynarodowej

BOSTON. (PD). Dyplomatyczne sfery w Waszyngtonie liczą się z możliwością utworzenia kartelu żeglugi światowej pod kierownictwem międzynarodowego wydziału w Waszyngtonie, skoro tylko uchwalone zostaną zmiany w ustawie o neutralności.

Związek ma obejmować żeglugę całego świata z wyjątkiem krajów Osi, przy czym największą kontrolę mają sprawować Stany Zjednoczone. Myśl o kartelu, który ma zastąpić istniejący obecnie kartel angielski, została przyjęta w Anglii dość chłodno, niemniej jednak oczekuje się, że Anglia w końcu dołączy się i uzna zwierzchnictwo Stanów Zjednoczonych.

236 samolotów stracili Anglicy w październiku

BERLIN. (PD). DNB dowiaduje się z kół wojskowych: Podczas swoich militarnie bezskutecznych nalotów na Kanał i teren Rzeszy stracili Anglicy w październiku 236 samolotów. Większość, mianowicie 82 maszyny zestrzeliły niemieckie myśliwce. Do tego dochodzi jeszcze 24 maszyny, zestrzelone przez myśliwce nocne.

Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 69 brytyjskich samolotów, inne niemieckie samoloty bojowe 10, artyleria marynarki zniszczyła 41 samolotów. Trzy samoloty spadły na ziemię a jeden lądował przymusowo. Cała wyższość niemieckiego lotnictwa okazała się szczególnie w walkach powietrznych myśliwców przeciwko myśliwcom.

W walkach tych stracili Brytyjczycy 68 Spitfire'ów, podczas gdy Niemcy tylko 5 samolotów myśliwskich.

Sowiecka baza morska w rękach fińskich

HELSINKI. (PD). Według oświadczenia fińskiej państwowej służby prasowej, wojska fińskie zajęły w czasie od 1 do 3 listopada leżącą naprzeciw miasta Kolvieto na południe od Vipuri grupę wysp. Grupa ta składa się z trzech większych i wielu mniejszych wysp, które bolszewicy wybitnie umocnili. W ten sposób wpadła w ręce fińskie ważna baza, którą jeszcze flota sowiecka na Bałtyku dysponowała. Jak donoszą dalej, w nocy na 3 listopada w Zatoce Fińskiej najechały na miny i zatonęły jeden większy i dwa mniejsze okręty nieprzyjacielskie.

BERLIN. (PD). Z kół wojskowych donoszą: Niemieckie i włoskie oddziały zajęły w zwycięskim marszu naprzód na południowym odcinku frontu wschodniego dalsze tereny sowieckiego okręgu przemysłowego. W godzinach wieczornych 3 listopada ponawiali bolszewicy swoje daremne próby przekroczenia Newy na froncie otaczającym Petersburg. Pod osłoną sztucznej mgły zbliżyli się bolszewicy w 50 łodziach do obsadzonego przez Niemców brzegu Newy, zamiar sowiecki został jednak w porę przez niemieckie oddziały ubezpieczające odkryty i bolszewicy zostali z ciężkimi dla nich stratami odparci.

—oOo—

KAMPANIA WSCHODNIA
nie zmniejszyła intensywności działań na morzu

BERLIN 5.11. (PD). Wieczorna parsa stołeczna Rzeszy podkreśla w całostronicowych tytułach zawarte w komunikacie niemieckich Sił Zbrojnych doniesienie, według którego zatopiono ponownie 73.000 TRB brytyjskiego tonażu handlowego przez niemieckie siły morskie i powietrzne. „Berliner Börsenzeitung" wskazuje na to, że ogłoszone przez Niemców straty angielskie nie uwzględniają ciężko uszkodzonych okrętów podczas ataków z powietrza. Ale właśnie te okręty — pisze „Börsenzeitung" — których naprawą musi się zająć nieprzyjaciel wszelkimi środkami, blokują doki i opóźniają dostawę nowych okrętów. W innym miejscu zauważa gazeta: Anglicy wciąż będą musieli się przekonywać, że prowadzenie przez Niemcy wojny z flotą handlową stale dostosowuje się z wielką elastycznością do zmienionych metod obrony i może przez zastosowanie nowych środków taktycznych wciąż aktualizować tak często przez Churchilla skazywane na śmierć niebezpieczeństwo łodzi podwodnych.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" przypomina w związku z tym oświadczenie brytyjskiego ministra marynarki, Aleksandra, który w tych dniach zwrócił się przeciwko popularnej opinii w Anglii, jakoby kampania wschodnia przyniosła odciążenie Anglików w wojnie na Atlantyku, w następujących słowach: Od 22-go czerwca aktywność niemiecka na morzach jest większa aniżeli przed tym.

Gazeta podkreśla przede wszystkim, że wśród zatopionych w październiku jedynie przez niemieckie łodzie podwodne 255.000 TRB. znajdują się nie tylko właściwe statki handlowe, lecz również 8 brytyjskich okrętów wojennych, a wśród nich 5 wielkich kontrtorpedowców.

„Berliner Lokal - Anzeiger" przywiązuje szczególne znaczenie do faktu, że zatopienia odbyły się w najrozmaitszych rejonach morskich, na północnym Atlantyku, koło Afryki, koło Gibraltaru, a ostatnio i na Morzu Białym. Właśnie przerzucanie wojny handlowej na inne obszary morskie—tak pisze gazeta — podnosi jej skuteczność. Dla tych obszarów morskich ubytek niewielkich okrętów oznacza akuratnie to samo, co zatopienie większych okrętów na trasie północno-atlantyckiej.

Ofensywa japońska w Chinach

TOKIO. (PD). Na podstawie komunikatu wojskowego donosi Domei z Hankau, że oddziały wojsk japońskich w czasie wyprawy przeciwko wojskom rządu w Czungkingu zdobyły w prowincji Honau silne stanowiska nieprzyjacielskie pod Junan, 150 km na północ od Singyang.

Japończycy wes[illegible] do miasta o godz. 11.30, a już o godz. 12 miasto znajdowało się całkowicie pod ich kontrolą. W międzyczasie [illegible] oddziały japońskie ścigają cofającą się 85 armię chińską. Lotny korpus z Honanu, pod dowództwem generała Tangenpo, zdobył Czengyang i ma się znajdować jeszcze dalej na północ, prowadząc ofensywę.

„Ani kroku w tył"
Nowy rozkaz Stalina

BERLIN, (PD). Ostatnie zwycięstwa wojsk niemieckich na Wschodzie, szczególnie na Krymie są dla prasy głównym tematem.

„Voelkischer Beobachter" wskazuje w związku z tym na krwawy rozkaz Stalina do wojsk: „Ani kroku w tył", który zważywszy na rozbite, rozluźnione armie sowieckie przebrzmi tak samo bez echa, jak i dotychczasowe podobne krwawe rozkazy Stalina. Dalej stwierdza gazeta, że niepowstrzymanie biegnące wypadki odebrały mowę bolszewickiej centrali informacyjnej. Może ona jeszcze tylko pleść różne androny, jak np. że w tych dniach odbyło się ciężkie bombardowanie Berlina a niedawno wielka bitwa morska na Bałtyku. Brytyjczycy, podkreśla gazeta, nie są jednak dość rozsądni, aby przejść nad tymi kłamstwami sowieckimi do porządku dziennego, a jednocześnie zmuszeni są do podawania niewątpliwych faktów. Uprawiają oni przeto śmieszny taniec między prawdziwymi a zmyślonymi wiadomościami, między realistycznymi a utopijnymi przepowiedniami.

Jednocześnie Sowiety mimo bezsensownego oporu, do którego jeszcze podżegają swoje masy ludzkie, nie mogą nie zdawać sobie sprawy z beznadziejności ich położenia wobec fałszywych zapowiedzi pomocy angielskiej, czy też amerykańskiej.

„Berliner Beobachter" pisze również o załamaniu się oporu bolszewickiego na półwyspie Krymskim i podnosi jego strategiczne znaczenie. Gazeta podkreśla, że na Krymie przygotowuje się nowa dramatyczna ucieczka w stylu Andalsnen, Dunkierki, Grecji i Krety.

„Zwoelf — Uhr — Blatt" wskazuje, że bolszewicy pokładali wielkie nadzieje w obronie stanowisk na Krymie, lecz teraz po gwałtownym marszu naprzód Niemców nie mają już żadnego oparcia. W podobny sposób, jak swego czasu Anglicy na Krecie, próbują oni ratować, to co da się jeszcze uratować. W ten sposób dostarczają oni niemieckim samolotom doskonałych celów do bombardowania.

Dziennik sowieckiego kapitana

BERLIN, (PD). W dzienniku pewnego, wziętego do niewoli, sowieckiego kapitana pionierów zapiasna była pod datą 19 października następująca notatka: „Przed atakiem zebrał nas komendant batalionu, wydał polecenie i dodał, że siły niemieckie są słabe. Nie powinniśmy zwracać uwagi na strzały, bowiem artyleria i czołgi przyjdą nam z pomocą.

W godzinę później rozpoczęliśmy atak. Uszliśmy zaledwie sto kroków naprzód, gdy zionął na nas gęsty ogień niemieckich karabinów maszynowych. Był on tak silny, że wkrótce straciliśmy połowę żołnierzy w zabitych i rannych. Nie pozostawało nic innego jak rzucić się na ziemię i okopać się. Od dwóch dni byliśmy całkowicie bez chleba i żywiliśmy się surowymi jarzynami. Przed atakiem dano nam po 200 gr. chleba, a komisarz zapowiedział, że gdy osiągniemy wyznaczony cel, otrzymamy ciepłą strawę.

Tak oto leżymy tutaj. Wkoło nas pękają granaty i pociski. Nie można ruszyć się ani naprzód ani w tył. Zdaje mi się, że nas oszukano. Gdzież jest nasza artyleria? Gdzie czołgi? Pytam leżącego obok mnie żołnierza, gdzie jest komendant batalionu i komisarz batalionowy. Kapitan został zabity, otrzymuję odpowiedź. A komisarz zniknął. Leżymy dalej. Żołnierzy coraz mniej. Długo nie wytrzymamy na tym miejscu. Z całego batalionu pozostało przy życiu jeszcze 23 ludzi". W 24 godziny później dostało się tych 23 ludzi wraz z kapitanem do niemieckiej niewoli.

Gwałtowne spory za Oceanem
na tle zmiany ustawy o neutralności

WASZYNGTON. (P. D.) Podczas wczorajszej debaty w senacie nad rewizją ustawy o neutralności doszło, jak donosi Associated Press, do gwałtownych rozdźwięków między izolacjonistami a interwencjonalistami. Senatorowie izolacjoniści Taft i Clark stwierdzili, że dotychczasowe straty na morzu nie mogą usprawiedliwić przyłączenie się Stanów Zjednoczonych do wojny Przewodniczący wydziału polityki zagranicznej, Connally, przemawiał za rewizją ustawy i wyraził przekonanie, że uchwała wniosku o rewizję ustawy nie oznacza wcale wypowiedzenia wojny.

W odpowiedzi na to oświadczył senator Wheeler, że skoro początkowo uważano ustawę o neutralności za ustawę o pokoju, to odwołanie jej należy, rozumując logicznie, uważać jako ustawę o wojnie. Byłoby błogosławieństwem dla narodu amerykańskiego, jeśliby Roosevelt zwolnił z zajmowanego urzędu gadatliwego ministra marynarki, Knoxa.

Republikański senator Shipstead wyraził swój sąd oświadczeniem, że za swój udział w wojnie światowej Stany Zjednoczone nie zyskały niczego ze strony sprzymierzonych prócz szyderstw i drwin.

Rokowania nie zostały na razie zerwane

TOKIO. (PD). Przedstawiciel rządu oświadczył na konferencji prasowej, że rozmowy między japońskim posłem Wakasuyi, po jego powrocie z Japonii do Waszyngtonu, a Wellesem, zdają się być jedyną konferencją, jaka odbyła się w ramach japońsko-północnoamerykańskich pertraktacyj. Podkreślił on, że rokowania japońskie ze Stanami Zjednoczonymi nie zostały jeszcze zerwane, Japonia jednak rzekła już swoje ostatnie słowo.

Handel ustał

TOKIO. „Yomuiri Shimbun" donosi z Bombaju, że rozporządzenie rządowe z 1 listopada zakazuje przywozu wszelkich towarów z Japonii i Mandżukuo. Gazeta dodaje, że handel między Japonią i Indiami w ostatnim czasie wskutek zamrożenia należności praktycznie już całkowicie ustał.

„Z powodu rosnącego napięcia"

NOWY JORK, 5 listopada. (PD). Dwaj wyżsi oficerowie amerykańscy przybyli transoceanicznym okrętem kupieckim do Manili, donosi „Associated Press" ze stolicy Filipin. Chodzi tu o generała-majora Lewisa Breretona, który obejmie naczelne dowództwo nad lotnictwem w rejonie Filipin, i o kontradmirała Rockwella, który został mianowany komendantem 16 okręgu floty. Agencja Stanów Zjednoczonych zaznacza, że przybycie obydwóch wojskowych pozostaje w związku z „rosnącym napięciem" sytuacji na Dalekim Wschodzie. Z Honolulu donosi Associated Press, że według słów przybyłych tam podróżnych, wszystkie amerykańskie kobiety i dzieci zostały z uwagi na międzynarodową sytuację ewakuowane z Guam, jak również z Midway i wysp Waks.

Bomby nad Koleją murmańską

HELSINKI, (PD). Fińskie urzędowe biuro informacyjne donosi, że fińskie siły lotnicze ponownie bombardowały kolej Murmańską na północ od Karhumaki. Rzucono celne bomby na urządzenia kolejowe, dworce oraz pociągi transportowe. Ostrzelano i obrzucono bombami wojskowy obóz nieprzyjacielski.

Na jeziorze Onega ostrzelano ogniem karabinów maszynowych i zrzucono bomby na nieprzyjacielskie promy i statki holownicze. Fińskie lotnictwo zaatakowało w sobotę statki nieprzyjacielskie we wschodniej części zatoki Fińskiej, przy czym spowodowano pożar na 1 holowniku, zaś 2 statki strażnicze uszkodzono powodując ich niezdolność do walki. Podczas ataku na 3 łodzie torpedowe, 2 z nich ostrzelane celnym ogniem natychmiast eksplodowały. Stwierdzono że na trzeciej powstał pożar a następnie wybuch. Ostrzelano również idący na pomoc nieprzyjacielski kontrtorpedowiec i dwie kanonierki. Na pokładzie kanonierek raniono i zabito wielu marynarzy. Na jednej z kanonierek wybuchł pożar czyniąc ją niezdolną do manewrowania.

Myśliwcy fińscy zestrzelili nad Lempaala balon na uwięzi. Obrona przeciwlotnicza zestrzeliła w tym samym czasie jeszcze jeden balon na uwięzi i strąciła nieprzyjacielski bombowiec. Myśliwce fińskie strąciły nad zatoką fińską jeden samolot myśliwski nieprzyjaciela. Jeden własny samolot nie powrócił do bazy.

— o:o —

Cenzura wiadomości z Sowietów

NOWY JORK, (PD). Jak Associated Press donosi z Teheranu, wszystkie brytyjskie i północno - amerykańskie doniesienia prasowe podlegają tam od 4 dni mieszanej brytyjsko-sowieckiej cenzurze. Doniesienia agencji Tassa są jednak wyjęte z pod cenzury.

Anordnung Leder № 1
betr.: Versorgung der Bevölkerung mit Schuhwerk

1. Schuhwerk aller Art aus Leder und Gummi darf ab 1. November 1941 gegen Bezugscheine an die Bevölkerung des Generalbezirk Litauen verkauft werden.

2. Es gibt 5 Arten von Bezugscheinen und zwar:

Bezugschein A für Strassenschuhwerk und Leder für handwerkliche Herstellung desselben,

Bezugschein B für Haus- und Turnschuhe und Sandalen bezw. Leder zur Herstellung der letzteren,

Bezugschein C für Arbeitsschuhwerk — Schuhe aus Juchtenleder — Berufsschuhwerk u. Sportschuhwerk,

Bezugschein D für Lederschuhe mit Holzsohlen,

Bezugschein E für Gummiüberschuhe.

3. Bezugscheine für Schaftstiefel sowie für Gummiüberschuhe mit Filzoberteilen und Gummilangschäfter dürfen nur ausgegeben werden, handelt.

4. Bezugscheinfrei sind:

a. Strassenschuhe mit ganzen oder geteilten Holzsohlen zu einem Einzelhandelsverkaufspreis von nicht mehr als

RM 4.— bis Grösse 35 einschl.

RM 4.50 von Grösse 36 ab für das Paar.

b. Holzpantinen — ohne Hinterkappen oder solchen aus Sperrholz — mit Vorderteil aus Leder oder anderem Material,

c. Babyschuhe bis zur Grösse 24 einschl.

d. Hausschuhe, Pantoffel und Schlappen, deren Ober- und Unterteil ausschliesslich aus Altmaterial bestehen,

e. Schuhe oder Ueberschuhe ganz aus Stroh, auch solche mit einem Oberteil oder Futter aus Spinnstoffwaren,

f. Gebrauchtes Schuhwerk.

Dieses Schuhwerk unterliegt auch nicht der Bestellscheinpflicht.

Es kann ohne Genehmigung ge- und verkauft werden.

5. Die Schuhgeschäfte sind verpflichtet, die Bezugscheine auf der Rückseite mit dem Ausgabedatum, Art. Grösse, und Preis der ausgegebenen Schuhe zu versehen.

Der Käufer hat darunter den Empfang zu bestätigen. Die eingenommenen Bezugscheine müssen von Schuhhändler gut sichtbar entwertet und aufbewahrt werden.

Zuwiderhandlungen gegen diese Anordnung werden bestraft.

Kauen, den 29. Oktober 1941.

Der Generalkommissar in Kauen
I. A.: HARTMANN

Durchführungsbestimmungen
zur Anordnung Leder Nr. 1.

1. Die Bezugscheine für Schuhwerk werden an die Einwohner nur von der für den Wohnbezirk zuständigen Ortsstelle erteilt.

2. Einen Antrag für den Bezug von Strassen-sowie von Arbeits und Berufsschuhwerk dürfen nur die Verbraucher stellen, die nicht mehr als ein Paar tragbares Schuhwerk besitzen. Dasselbe gilt für den Bezug von Sandalen oder Leder für Sandalen. Als Strassenschuhwerk gelten Strassenschuhe aus Chromleder und Schuhe mit einem Oberteil aus Stoff und Sohlen aus Leder und Gummi.

3. Anträge für den Bezug von Haus- und Turnschuhen, sowie von Sportschuhen und Gummiüberschuhen dürfen nur die Verbraucher stellen, die kein Paar entsprechendes Schuhwerk besitzen.

4. Das auf Bezugschein D zu beziehende Schuhwerk betrifft die Schuhe aus Leder mit Holzsohle, welche teuerer sind als das in Absatz 4, a. der Anordnung Leder Nr. 1 angeführte Schuhwerk.

5. Die Aufsicht über die Einhaltung dieser Bestimmungen hat die Handelszentrale, die Amtspersonen der Verwaltungsbehörden und die Polizei.

Zuwiderhandlungen gegen diese Bestimmungen werden streng bestraft.

Diese Bestimmungen treten am 1. November 1941 in Kraft und beziehen sich auf das ganze Gebiet des ehemaligen Freistaats Litauen.

Kauen, den 29. Oktober 1941.

Der Generalkommissar in Kauen
I. A.: HARTMANN

Zarządzenie № 1
w sprawie skóry
dotyczące zaopatrzenia ludności w obuwie

1. Obuwie wszelkiego rodzaju zarówno ze skóry jak gumy można sprzedawać, poczynając od 1 listopada 1941 r. dla ludności Generalnego Okręgu Litwy na podstawie orderów.

2. Istnieje 5 rodzajów orderów, a mianowicie:

Order A na obuwie codzienne albo skórę na uszycie takowego.

Order B na pantofle domowe, gimnastyczne i sandały wzgl. skórę na ich uszycie.

Order C na obuwie robotnicze — buty juchtowe — obuwie zawodowe i sportowe.

Order D na obuwie skórzane z podeszwami drewnianymi.

Order E na kalosze.

3. Ordery na buty z cholewami zarówno jak na walonki z kaloszami i buty gumowe z cholewami mogą być wydawane w tym wypadku, o ile są potrzebne do pracy zawodowej.

4. Bez orderów nabyć można:

a. obuwie codzienne z całkowitymi lub częściowymi podeszwami z drzewa w sprzedaży detalicznej nie droższej niż

RM. 4 — do Nr. 35 włącznie.

RM. 4,50 — od Nr. 36 za każdą parę.

b. Drewniaki — bez napiętek albo drewniaki z łamaną podeszwą z przodem ze skóry albo z innego materiału.

c. obuwie dziecinne do Nr. 24 włącznie.

d. obuwie domowe, pantofle nocne, których zarówno wierzch jak i spody są zrobione wyłącznie ze starych materiałów.

e. Buty albo kalosze całe ze słomy oraz takie, które mają z wierzchu lub są wewnątrz wyłożone tkaniną.

f. używane obuwie. Na otrzymanie tego obuwia nie potrzeba również odrerów. Może ono być zarówno kupowane jak i sprzedawane bez zezwolenia.

5. Sklepy z obuwiem są zobowiązane zaznaczyć na odwrocie zezwolenia datę wydania i rodzaj, wielkość i cenę wydanego obuwia.

Kupujący winien pokwitować u dołu odbiór. Otrzymane ordery muszą być przez kupca obuwia dobrze i widocznie skasowane i przechowane. Wykroczenia przeciw niniejszemu zarządzeniu będą karane.

Kauen, 29 października 1941.

Generalny Komisarz w Kownie
z polec. HARTMANN.

Przepisy wykonawcze
do zarządzenia Nr. 1 w sprawie skór.

1. Ordery na nabycie obuwia wydaje mieszkańcom jedynie kompetentny urząd miejscowy danego rejonu mieszkaniowego.

2. Podania o nabycie obuwia codziennego, robotniczego i zawodowego składać mogą tylko takie osoby, które nie posiadają więcej niż jedną parę obuwia zdatnego do noszenia. To samo dotyczy nabycia sandałów albo skóry na sandały. Za obuwie codzienne uważa się obuwie ze skóry chromowej oraz obuwie z wierzchem z materiału i podeszwa ze skóry lub gumy.

3. Podania o nabycie obuwia domowego i gimnastycznego jak również i obuwia sportowego i kaloszy mogą składać tylko takie osoby, które nie posiadają ani jednej pary takiego obuwia.

4. Obuwie, które można nabyć na order D odnosi się do butów ze skóry z podeszwą drewnianą, które są droższe od obuwia, podanego w ustępie 4-a zarządzenia w sprawie skór Nr. 1.

5. Nadzór nad przestrzeganiem niniejszych przepisów porucza się centrali dla handlu, urzędowym osobom władz samorządowych i policji.

Wykroczenia przeciw niniejszym przepisom będą surowo karane. Niniejsze przepisy wchodzą w życie z dniem 1 listopada i odnoszą się do całego terenu b. wolnego państwa Litwy.

Kauen, 29 października 1941.

Generalny Komisarz w Kownie
z polec. HARTMANN.

Co to jest „Handel Spożywczy"

Na ulicach miasta w witrynach często spostrzec można skromny napis: „Handel spożywczy w Wilnie" („Vilniaus Maistprekyba"), oznaczający instytucję, która za pośrednictwem swych 150 sklepów, 15 sodowiarni, 1 bazy towarowej i 1 bazy jarzynowej codziennie obsługuje ludność miasta, zaopatrując 105.000 mieszkańców w artykuły pierwszej potrzeby. W tej instytucji jest zatrudnionych 850 pracowników.

Gdy w roku 1940 władze bolszewickie znacjonalizowały w Wilnie wszystkie niemal sklepy, w celu dalszego ich prowadzenia i porządkowania utworzyły „Państwowy Handel Wileński", który sprzedawał wszelki towar znaleziony w sklepach znacjonalizowanych: galanterię, manufakturę, żelazo, artykuły spożywcze i t. p. Była to olbrzymia instytucja przepełniona żydami, bardzo ślamazarna i chaotyczna. Chaos ten trwał od 1 listopada 1940 roku, to znaczy od czasu powstania wspomnianej instytucji, do 1 kwietnia 1941 roku, w którym to czasie podzielono ją na dwie gałęzie: „Handel Wileński", obejmujący różne towary przemysłowe, oraz „Handel Spożywczy w Wilnie", któremu powierzono prowadzenie handlu artykułami żywnościowymi. Kierownictwo „Maistprekyby" tworzyli komuniści i żydzi. Dopiero po wyzwoleniu Wilna z pod jarzma bolszewickiego na czele zarządu stanął dyrektor Alf. Garauskas.

„Handel Spożywczy" w Wilnie artykuły normowane otrzymuje za pośrednictwem „Lietukisa". W artykuły nienormowane, przeważnie jarzyny, zaopatruje się samodzielnie. Uruchomiono szereg punktów skupu jarzyn i owoców, które dostarczają potrzebny towar do Wilna. W bliższych okolicach miasta skupu jarzyn i owoców dokonują centralne biura „Handlu Spożywczego". Niezależnie od tego przygotowuje się również warzywa na okres zimowy, konserwując ogórki, kapustę i inne jarzyny. Jednej tylko kapusty zamierzono zakwasić około pół miliona kg., ogórków 200.000 kg. Zamierza się również rozpocząć produkcję ...kierów, gdyż w dyspozycji „Handlu Spożywczego" znajdują się wszelkie potrzebne chemikalie i narzędzia. Oczekuje się tylko spirytusu.

Codziennym towarem „Handlu Spożywczego" jest: chleb, kasza, mąka, kawa, cukier, owoce, jarzyny i wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze. Przeciętny obrót dzienny wynosi 100.000 rubli. Sklepy obsługują nietylko miejscową ludność, lecz także i niemieckich żołnierzy.

„Handel Spożywczy" w Wilnie, pragnąc zachęcić rolników do sprzedawania potrzebnych dla tej instytucji ziemiopłodów, zamierza na podstawie nabytego towaru wydawać rolnikom kartki uprawniające do kupna potrzebnych im artykułów.

„Handel Spożywczy" w Wilnie jest instytucją państwową, uzależnioną za pośrednictwem inspekcji przemysłu i handlu w Wilnie od Generalnego Radcy Gospodarstwa Kraju.

Zezwolenia na kupno obuwia

Na podstawie obwieszczenia Komisarza Generalnego sprzedaż wszelkiego rodzaju obuwia skórzanego i gumowego na terenie Okręgu Generalnego Litwy będzie się odbywała na podstawie orderów, które będzie wydawał mieszkańcom kompetentny urząd miejscowy danego rejonu mieszkaniowego. Warunki sprzedaży i inne szczegóły są podane w zarządzeniu, które podajemy na innym miejscu.

Wiadomości z dnia

8 Listopad	SOBOTA 4 Koronatów Wschód słońca g. 7.09 Zachód „ 16.17

— DZIENNIK URZĘDOWY KOMISARZA GENERALNEGO. Jak podaje „Wilnaer Zeitung" w Rydze ukazał się dziennik urzędowy Komisarza Generalnego Rzeszy dla terenów wschodnich: „Das Verkuendungsblatt des Reichskommisars fuer das Ostland" w którym publikuje się wszystkie zarządzenia i obwieszczenia urzędowe. Jeden zeszyt dziennika będzie kosztował 20 fen.

— USTALANIE NOWYCH UPOSAŻEŃ PRACOWNICZYCH. Jak dowiadujemy się z Rygi, władze niemieckie zamierzają w najbliższym czasie wyrównać pozostałe z czasów rządów sowieckich niesprawiedliwie niskie uposażenia pracowników umysłowych, jako prowadzące do szybkiej proletaryzacji. Kwestia ta jest doniosła i nie może być w jednej chwili rozstrzygnięta. Obecnie opracowuje się zarządzenie, na podstawie którego zostaną tymczasowo ustalone nowe uposażenia pracowników umysłowych. Przy ustalaniu nowych uposażeń będzie wzięty pod uwagę stopień odpowiedzialności danego pracownika oraz stanowisko społeczne, do którego zostanie dostosowana wysokość uposażenia.

— CO OTRZYMAMY NA KARTY ŻYWNOŚCIOWE. Do rozsprzedaży w sklepach rejonowych na karty żywnościowe w okresie od 3—9 bm. wyznaczono następujące ilości artykułów spożywczych na jedną osobę: 1700 grm. chleba, 300 gr. mąki na odcinek nr. 2, 350 gr. mięsa, 200 gr. masła, 100 gr. kaszy na odcinek nr. 2, 100 gr. cukru na odcinek nr. 2, oraz 50 gr. soli na odcinek miesięczny. (p).

— ILE OSÓB ZAOPATRUJE SIĘ W ŻYWNOŚĆ W WILNIE. Według danych wydziału zaopatrywania w chwili obecnej zaopatruje się w Wilnie w żywność na podstawie kart żywnościowych 159.855 stałych mieszkańców m. Wilna. W szpitalach korzysta z wyżywienia 3000 osób, w więzieniach — 1080 osób, w przytułkach oraz domach dla dzieci — 4550 osób. Dla osób bawiących przejazdem wydano 865 kart żywnościowych. (p).

— ORGANIZOWANIE DRUŻYN OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNEJ. Obok utrzymywanej przez Zarząd miasta zawodowej straży ogniowej ostatnio przystąpiono do organizowania drużyn ochotniczych straży ogniowej w każdym większym przedsiębiorstwie, lub instytucji. Organizuje się również obronę przeciwlotniczą, służbę zaciemnienia itp. Na czele drużyn wyznacza się kierowników spośród zatrudnionych w danej instytucji. Drużyny już zostały zorganizowane w 115 przedsiębiorstwach oraz instytucjach. Po ukończeniu organizacji drużyn zostaną urządzone specjalne kursy, na których członkowie oraz kierownictwo drużyn otrzymają odpowiednie przeszkolenie.

— WYTWÓRNIE WÓD GAZOWYCH. Na terenie m. Wilna w chwili obecnej jest czynnych 6 wytwórni wód gazowych, łączna produkcja których wynosi około 30.000 ltr. miesięcznie, co w zupełności pokrywa zapotrzebowanie miasta. Wytwórnie zaopatrują w swe wyroby wszystkie zakłady gastronomiczne, cukiernie, kawiarnie i sodowiarnie na terenie miasta, posługując się własnym, dość znacznym taborem konnym.

— ŁAŹNIE W WILNIE. Łaźnie, istniejące na terenie Wilna, po poddaniu koniecznemu remontowi i rozbudowie obecnie są znowu czynne. Ze względu na trudności opałowe, które nie zawsze zezwalają na korzystanie z własnych łazienek lokatorom mieszkań skanalizowanych ilość korzystających z kąpieli publicznych znacznie wzrosła. Z tej racji zarząd miasat dokłada wszelkich starań, aby łaźnie działały bez zarzutu. Obecnie czynne są 4 łaźnie, z których największą (b. Agresta) znajduje się przy ul. Tilto (Mostowej). Z dniem 1 listopada uruchomiono dotychczas znajdującą się w remoncie część tej łaźni. Dwa zakłady kąpielowe jeszcze znajdują się w remoncie.

— WZNOWIENIE PRACY W BROWARZE „CZERWONY DWÓR". Wkrótce po zakończeniu remontu, browar „Czerwony Dwór" wznowi fabrykację piwa. (p)

— NORMY NA ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE. W bieżącym miesiącu „Valgis" zamieniając karty żywnościowe na śniadania, obiady i kolacje w restauracjach „Valgisu" trzyma się następujących norm: spożywającym cały miesiąc obiad, wycina 6 odcinków „chleba", 5 odcinków „kaszy", 5 odcinków „mąki", 5 odcinków „mięsa", 5 odcinków „tłuszczu" oraz 1 odcinek „soli". Spożywającym śniadania i kolacje wydając dwie kartki wycina 12 odcinków „chleba", 5 odcinków „masła" oraz 1 odcinek „herbaty". (p).

— SKUP BYDŁA. Wileński oddział „Maistasu" przeprowadza skup bydła w 23 punktach. Skup bydła odbywa się codziennie oprócz świąt w Wilnie przy rzeźni, w Nowo Wilejce przy fabryce „Maistasu", w Trokach i Ejszyszkach, w poniedziałki w Olkienikach, Mejszagole, Podbrodziu i w Ucianie, we wtorki w Oranach, Turmontach i Trumbaciszkach, we środy w Podbrodziu, Duksztach, Rudziszkach i Oniksztach, we czwartki w Wiłkomierzu i w Niemenczynie, w piątek w Sałdukiszkach, Malatach, Ucianie i w Koszedarach.

W związku z trudnościami transportowymi gospodarze proszeni są o dostarczenie bydła jaknajwcześniej. Punkty skupu rozpoczynają pracę o godz. 7 rano. (p).

— ŚMIERĆ OD ALKOHOLU. Po kłótni z żoną Prokopas Władas zamieszkały przy ul. Daugpilies 6—3 udał się z przyjacielem na wódkę. Skutki pijaństwa okazały się tragiczne. Prokopasa znaleziono pod oknami własnego domu leżącego bez przytomności. Zawezwane pogotowie ratunkowe nie zdołało uratować nieszczęśliwego, który zmarł nie odzyskawszy przytomności. (t).

— OFIARY ZACZADZENIA. Onegdaj Grywickienie Emilia zamieszkała przy ul. Wisu Szwentu uległa zaczadzeniu wskutek źle opalanych pieców wraz ze swymi synami 12-letnim Janem i 9-letnim Walerianem. Dzięki pomocy dzielnej sublokatorki zaczadzona otrzymała należną pomoc przed przybyciem Pogotowia Ratunkowego. Ofiary wypadku po udzieleniu pomocy lekarskiej pozostawiono na kuracji w domu. (t).

ZWEITE ANORDNUNG

des Generalkommissars in Kauen über Höchstpreise für Gartenbauerzeugnisse.

Auf Grund des Paragraphen 3 der Allgemeinen Anordnung über die Preis- und Lohngestaltung im Ostland des Herrn Reichskommissars für das Ostland vom 11. September 1941 gebe ich bekannt, dass zu den bereits festgsetzten Höchstpreisen für Gartenbauerzeugnisse vom Erzeuger oder Grosshandel folgende Zuschläge für Auslagerung erhoben werden können. Die Kleinhandelshöchstpreise erhöhen sich dann entsprechend.

Für Weisskohl und Rotkohl in der Zeit vom 1.11 — 15.12 15%, vom 16.12 — 31.12 25%, vom 1.1 — 15.1 45%, vom 16.1 — 31.1 55 %, vom 1.2 — 15.2 65%, vom 16.2 — 28.2 75%, vom 1.3 — 31.3 100%.

Für Möhren und rote Beete in der Zeit vom 1.11 — 31.12 10%, vom 1.1 — 31.1 20%, vom 1.2 — 28.2 30%, vom 1.3 — 31.3 50%, vom 1.4 — 30.10 70%.

Der Generalkommissar in Kauen
I. A.
Dr. PENSE.

DRUGIE ZARZĄDZENIE

Generalnego Komisarza w Kownie w sprawie maksymalnych cen za ogrodowiznę.

Na podstawie § 3 ogólnego zarządzenia w sprawie regulacji cen i wynagrodzenia w Kraju Wschodnim Pana Komisarza Rzeszy dla Kraju Wschodniego z 11 września 1941 r. podaję do wiadomości, że producent wzgl. handel hurtowy mogą pobierać poza już ustalonymi cenami maksymalnymi za ogrodowiznę następujące dodatki z tytułu przechowania składowego. Ceny maksymalne w handlu detalicznym wzrosną wówczas w odpowiednim stosunku.

Za kapustę głowiastą i czerwoną w czasie od 1.11—15.12 15%, od 16.12 — 31.12 25%, od 1.1 — 15.1 45%, od 16.1 — 31.1 55%, od 1.2—1.52 65%, od 16.2 — 28.2 75%, od 1.3 — 31.3 100%.

Za marchew i buraki czerwone w czasie od 1.11 — 31.12 10%, od 1.1 — 31.1 20%, od 1.2 — 28.2 30%, od 1.3 — 31.3 50%, od 1.4 — 30.10 70%.

Generalny Komisarz w Kownie
w/z. Dr. PENSE.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt).
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr. 1 szpalt. na 4 str.—10 fen. Drobne do 10 słów—50 fen., następne słowo—5 fen., 1 wiersz w kronice—30 fen., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych—5 fen. Stronica ma 8 szpalt.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia Nr. 1, w Wilnie. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.